

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 25 kwietnia.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Marka Ewang. Jutro: D. 1. po Wielk. Kłeta Marc. — Gr.-kat. Dziś: 12. Sobota wetyka. Jutro: 13. Wosk. Hosp. — Słowiański. Dziś: Jarosława. Jutro: Spytymira.
Wschód słońca 4:57, zachód 6:59.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyj 2:35; do Strzyja 11:30; do Ławoczno 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokała: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełżca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdka, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtór. i piąt. od 3—5, w niedziel. 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tylko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 dróżc piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedzieli od 11—12. — Bibliot. Polt. 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej Izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisor. rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Zwyczajne walne zgromadzenie Gal. Kasy Oszczędności o godz. 10 r.

Nadzw. walne zgromadzenie Towarz. absolwentów akademii handlowych o godz. 8 w.

Walne zebranie Tow. Liceum im. Wiktoryi Niedziałkowskiej w auli Liceum o godz. 5 pop.

Święcone w „Sokole Macierzy“ o g. 8 w.

8;

HERMAN BANG.

Cudowne dziecko

Przełożyła z duńskiego J. Klemensiewiczowa.

(Ciąg dalszy).

— Paki jest żywy — tłumaczył paniom pan Teodor Frantz — jak chłopak!

Pewnego razu Karolek gdzieś zginął. Naprawdę szukali go ojciec wraz z impresaryem. Nakoniec znaleźli go w parku, otoczonego całą gromadą malców. Wtykał im w usta papieros i uczył ciągnąć. Malcy krzywiły się i kaszляли, dusząc się dymem. Wreszcie go to znudziło i zawołał: „Idyoty“, odebrał im papieros i z wyśzością począł wypuszczać kłęby dymu.

Za powrotem do domu, dostał Karolek po raz pierwszy bity od pana Frantza.

Po należytem wystudowaniu trzech numerów, cudowne dziecko oświadczyło gotowość zagrania przed uczniami w szkole pana Rochebruna. Zaproszono niektóre mamy i ciocie uczniów.

Karolek zagrał dwa kawałki i „Krawiec kakadu“. Takiej uciechy nie pamiętano w szkole. Mamy wrzeszczały obcałowywały Karolka a potem biegiły do okien patrzeć, jak się bawi w łapankę na dziedzińcu szkolnym.

W dziennikach pojawiły się wzmianki. Inne szkoły nie chciały pozostać w tyle i zaprosiły też cudowne dziecko na występ.

Impresaryo objędział krytyków z Karolkiem, który

Teatr miejski. Dziś o godz. 3:30 „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko w 8 odsłonach w przeróbce Adolfa Walewskiego. O godz. 7:30 w. „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta.

Głos metropolity Szeptyckiego.

Zapowiedziane w dziennikach kazanie metropolity ks. Szeptyckiego w czasie uroczystości wielkopiątkowych na temat mordu, popełnionego na s. p. hr. Potockim — zgromadziło wczoraj w południe do katedry św. Jura mnóstwo publiczności przeważnie z inteligencji, w czem wielu Polaków.

Około godziny 1-ej po ukończeniu ceremonij kościelnych wstąpił na ustawioną w pośrodku presbiterium kazalnica ks. Szeptycki, ubrany w strój bazylikański i wygłosił dłuższe kazanie, które ze względu na jego aktualność podajemy niemal w dosłownem brzmieniu.

Nawiązując rzecz do obowiązku wielkanocnej pokuty, kaznodzieja podkreślił szczególne znaczenie tego obowiązku w chwili obecnej.

Staje nam przed oczyma — mówił — jakby mara czarna, pamięć krwawego czynu, czynu zbrodniczego, spełnionego przed dwoma tygodniami w naszym mieście, który był przedmiotem ogólnego i wielkiego zgorszenia.

Człowiek, który tylko z imienia jest chrześcijaninem, dopuścił się strasznego mordu na najwyższym dostojniku świeckiej władzy w naszym kraju. W zaślepieniu, pojąć się nie dającem, odważył się dopuścić wstrętnego mordu, odważył się podeptać przykazania boskie, poważył się podeptać najważniejsze z boskich przykazań: „nie zabijaj!“

I połała się krew niewinnego człowieka, który w ostatniej jeszcze chwili dał wzniosły przykład chrześcijańskiego poкаяnia; i zapłakała wdowa i połały się łzy dzieci-sierot...

Publiczna zbrodnia musi być publicznie potępiona, musi wywołać wśród chrześcijan stanowczy i energiczny protest, protest oburzenia i wstrętu przeciw takiemu znieważeniu świętości boskiego przykazania.

Na nas Rusinach ciąży tem większy obowiązek głośno i energicznie napiętnować popełnioną zbrodnię, bo ten, który się jej dopuścił, sądził w swem zaślepieniu, że w ten sposób przysłuży się sprawie narodowej.

Na Boga! tak nie jest. Zbrodniami nie służy się sprawie narodowej. Zbrodnia, popełniona w imię patriotyzmu, jest zbrodnią nie tylko wobec Boga, ale i wobec własnego społeczeństwa — jest zbrodnią wobec ojczyzny. Bo samo zestawienie mordu ze świętą i wzniosłą pracą dla sprawy narodowej wskazuje, że się tę sprawę plami i błotem kała.

stawał się coraz bardziej apatycznym. Skoro się tylko znalazł w powozie, natychmiast zasypiał. A gdy zaszli w gościnę do kogoś — pan Teodor Frantz lubił odwiedzać recenzentów w domu — stał przez cały czas za krzesłem impresary, bąkając zaledwie tak lub nie, jako odpowiedź.

Pewnego razu zaszli do pana Deslandes, korespondenta „Timesa“. Pan Frantz stłumionym głosem — z powagami i panami z prasy nigdy inaczej nie rozmawiał — opowiadał o swoim przyjacielu Thomasie.

Tymczasem w przyległym pokoju dziatwa recenzenta wyprawiała niemożliwe hałasy, tak, że nie można się było słyszeć.

Pan Deslandes otworzył drzwi i skarcił swoją progeniturę — w dwie sekundy zaczęło się to samo. — Ale proszę bardzo dać im spokój — bronił impresaryo — niech się bawią, dzieci niechaj będą dziećmi. — Karolku, a ty miałbyś też ochotę wejść i pobawić się z dziećmi? zwrócił się do malca, który siedział na stołku, bębniąc nogami.

Gospodarz nie miał nic przeciw temu.

— Słyszysz, pan Deslandes pozwala ci wejść i pobawić się z dziećmi.

Ale Karolek siedział dalej — potomstwo recenzenta było mu najzupełniej obojętne. Dopiero kiedy impresaryo pochylił się ku niemu i uszczypnąwszy go mocno w kolano, rzekł łagodnie: — Nie wstydź się, Karolku, idź się pobaw z dziećmi pana Deslandes — chłopiec podniósł się szybko i przeszedł do drugiego pokoju.

Pan Frantz z gospodarzem stali w progu i przyglądali się rozbawionym dzieciakom.

Było to na kilka dni przed drugim koncertem cudownego dziecka. Tym razem Karolek miał powodzenie wielkie. Uczniowie ze szkoły pana Rochebruna otrzy-

Dotychczas sprawa naszego odrodzenia narodowego nie była ani razu splamiona, ani jedna kropla krwi nie zaważyła na szali sprawiedliwości Bożej, nie wycisnęła ani jednej łzy wdowy i sierot — a na tej szali więcej znaczy jedna taka łza, niż legiony zbrojnych...

Dziś z rozdartem sercem widzimy krwawą plamę na białej szacie miłości ojczyzny, i każdy, kto kocha ojczyznę, kto dla sprawy narodowej chce pracować, kto dla niej chce poświęcić swoją pracę, swoje życie, musi tę plamę zetrzeć, albo raczej słowami i czynami stwierdzić, że krew nie zbrzydzała naszej białej szaty, że między sprawą narodową a popełnioną zbrodnią nie było i niema nic wspólnego, że te pojęcia mogą się łączyć tylko w chorobliwej wyobraźni tego, który zbrodnię popełnił.

Jeżeli więc z oburzeniem i wstrętem potępiamy krwawy czyn jako chrześcijanie, to tembardziej jako Rusini musimy podnieść jaknajgłośniejszy protest przeciw samej myśli, że można świętej sprawie narodowej służyć skrwawionemi rękoma.

Nie! Nie! na Boga — nie!

Narodowi służy się miłością, pracą i poświęceniem, narodowi służy się bogobojnością, cnotliwością, a daleko od tej pracy niech stoją ci, którzy ją w bezdeń krwi i błota spychają.

Protest oburzenia i wstrętu z naszej strony musi być tem silniejszy, tem głośniejszy, tem powszechniejszy, im bardziej w przeciwnym razie mogliśmy być narażeni na niebezpieczeństwo, że komuś z naszej młodzieży zbrodnia może wydawać się bohaterstwem.

Na Boga! widzieć zbrodnię otoczoną aureolą świętości, to myśl, której nie zniesie żaden chrześcijanin, żaden człowiek kultury. Na Boga! to byłby ból, którego nie przeniósłby żaden z nas.

A to niebezpieczeństwo w istocie grozi. Grozi dlatego, że w naszych czasach niestety coraz więcej ludzi, którzy w polityce chcą być wolni od etyki chrześcijańskiej, a od odrzucenia etyki chrześcijańskiej do odrzucenia wszelkich praw moralnych tylko krok jeden — krok nad przepaścią.

Niebezpieczeństwo grozi i dlatego, że nieliczni są ci, którzy śmiało i otwarcie umieją stanąć w obronie boskiego prawa i świętej wiary.

Ludzie obawiają się potępić zło, tam, gdzie się pokaże, z obawy, aby potępiając zło nie narażić się na zarzut braku patriotyzmu, tak jakby kiedykolwiek jakiekolwiek zło mogło służyć czystej i świętej sprawie, tak jakby nie było właśnie pierwszym i najważniejszym obowiązkiem obywatela głośno piętnować wszelkie zło, choćby tylko dlatego, że szkodzi sprawie narodowej.

Niebezpieczeństwo grozi i dlatego, że powszechna opinia przeciwnej nam prasy, zwalając na cały naród

mali bezpłatne bilety i wręczyli Karolkowi olbrzymi wieniec.

Koncertanta fotografowano stojącego w obramowaniu laurowego wienca.

Po trzecim koncercie — na ogólne żądanie program pozostał ten sam — zawiózł impresaryo cudowne dziecko do Skandynawii. Karolek Dupont objechał całą Europę — w przeciagu dwóch lat dotarł do Baku.

Ileokroć dawał koncert pożegnalny, jednocześnie obchodził siódmą rocznicę urodzin. A pan Emanuelo de las Foresas nie zdejmował krepy z kapelusza.

Był zadowolony bardzo. Zarabiał dużo tak, że mógł powrócić do swoich upodobań młodzieńczego wieku. Miał on z dawna słabość do jasnych blondyn pewnej peryferyi i ochotę do rozbijania banku, co mu się nawet udało w Badenie — jak opowiadał. Wieczorami po koncercie lubił zagrać w baccaracika, a podróżując po Europie, znalazł sobie zawsze jakąś okazałą blondynę.

Tak upłynęło parę lat.

Nasi znajomi spędzali czas w pociągu. Nie było niemal dnia bez koncertu. Wczesnym rankiem zawsze śpieszyli na pociąg. Pan de las Foresas budził syna, ciągnąc go za włosy. Chłopiec miał sen twardy i bronił się, jak mógł. Ojciec cucił go zimną wodą. Wtedy Karolek wybuchał płaczem i siedząc na łóżku wśród łkań, wdziawał pończochy. Członki miał jak ołów ciężkie, musiano go ubrać i rozespany walał się między walizkami, które z pośpiechem pakowano i zamykano. Siedząc z filiżanką herbaty w ręce, zasypiał. Znow go budzili i zziębnięci, sim cisnęli się do omnibusu, dążącego na dworzec. Bardzo spokojnie to wszystko się nie odbywało. Starsi panowie sprzeczałi się zazwyczaj ranną porą.

(C. d. n.)

odpowiedzialność za zbrodnię jednego, staje się dla naszych pokusą do bronienia i solidaryzowania się ze zbrodnią. (?)

Widzieliśmy, jak żądza zemsty zwracała się w ślepych przejawach samowoli przeciw tym, którzy jak najdalej stali od wszelkiego możliwego podejrzenia, że bronią zbrodni.

Niebezpieczeństwo grozi, bo wpływ przeciwniej nam opinii mógłby popchnąć organy władzy do niesprawiedliwych (?) represyj, któreby, jak każda niesprawiedliwość, pociągały za sobą coraz większe zakłócenia i tak już trudnego położenia.

We wszystkich bolach i trudnościach chwili przybiegajcie tu do Chrystusa i u grobu naszego Zbawiciela prośmy o pomoc boskiej Jego łaski i poruczając Jego miłości i Jego miłosierdziu wszystkie nasze sprawy, oddajmy w Jego ręce ster łodzi, co wśród burzliwych chwil życia powiedzie nas w lepszą przyszłość, złóżmy u Jego przenaślwiąższego grobu uroczyste przyrzeczenie, że Jego święta ewangelia, i Jego święte przykazania nie przestaną być dla nas światłem przewodniem w życiu naszym prywatnem, w życiu rodzinnem, społecznem i narodowem. A Ty, Chrystusie Zbawicielu, przyjmij i błogosław tych, co u Twego grobu zaczerpnąć chcą światła, miłości i na'ziei.

Wystawa techniki rękodzielniczej.

Wiedeń, 22 kwietnia.

Roztoczyłem wczoraj w kilku rysach tło polityczne wystawy. Jakże ona sama się przedstawia?

Otóż na takim to ogólnem tle dążeń i rozwoju działalności biura Służby popierania rzemiosł odbywa się obecnie już od kilku miesięcy Wystawa techniki rękodzielniczej, urządzona staraniem aparatu, sterowanego przez szefa sekcji p. Exnera.

Rozreklamowana przedwcześnie — w sposób, który kazał oczekiwać doprawdy rzeczy wielkiej rozmiarów, treścią i naukową wartością, nie dorasta ta Wystawa nawet do miary średniej ekspozycji zawodowej kilku zaledwie gałęzi rękodzielniczych.

Przedewszystkiem nie należy zapominać, że Wystawa odbywa się w gmachu i lokalu, obejmującym funkcyonującą i tak stałe t. zw. halę maszyn i drobnych motorów i narzędzi, która przez cały rok stała służy względnie służyć ma na pomieszczenie okazów najnowszych maszyn i urządzeń mechanicznych dla postępowego rozwoju różnego rodzaju rękodzieł.

Jeżeli więc odliczymy tę stałą ekspozycję, którą tam zawsze w normalnym czasie zastać się powinno, jeżeli odliczy się bardzo wiele artykułów, które z postępową techniką rękodzielniczą nic a nic nie mają wspólnego, jak wp. wystawione maszyny i urządzenia dla domowych pralni albo jakieś haczyki „ideal“ do wieszania ubrań na szafach w kawalerskich mieszkaniach itp., to wynik ilościowy i jakościowy samej Wystawy techniki rękodzielniczej okaże się niestosunkowo skromnym w porównaniu z reklamą, jaką tej wystawie starali się robić jej aranżerowie.

Nas Polaków uderzyć musi w urządzeniu wystawy kilka przykrych i znamiennych objawów:

Przedewszystkiem zupełny brak firm z naszego kraju pomiędzy wystawcami.

Gdyby nie graficzne ekspozycje Ligi pomocy przemysłowej, której kilka skromnych tablic, dających pogląd na jeden tylko dział pracy tej organizacji, a mianowicie na t. zw. „Wystawę ruchomą“, zbiór polskich fachowych czasopism technicznych i przemysłowych i broszur, umieszczonych pod temi tablicami i gdyby nie krótka wzmianka o działalności tej instytucji, zamieszczona w katalogu wystawowym — wydanym, mówiąc nawiasowo, tylko w niemieckim języku, możnaby przypuszczać, że Galicyę wykluczono w ogóle z programu i udziału w tej Wystawie, tak ważnej dla interesów naszego kraju i jego rzemiosła.

Natomiast uderzą nas na wystawie przesadnie życzliwe uwzględnienia pruskich i innych państwowo-niemieckich fabryk maszyn i narzędzi, a już całkiem rażącem jest robienie w katalogu wystawowym reklamy rozmaitym pruskim przedsiębiorstwom wydawniczym, a zupełne pominięcie naszych polskich czasopism fachowych, technicznych i przemysłowych.

Mimo te wszystkie braki i błędy, sfery rękodzielnicze naszego kraju miały słuszną pretensję, aby Zarząd wystawy poczynił wszelkie starania w celu ułatwienia naszym rękodzielnikom jej zwiedzenia.

Także i w tym kierunku urząd Służby popierania rzemiosł popełnił rażące błędy. Staraliśmy się wierzyć, że raczej z powodu swej wrodzonej nieporadności i biurokratycznej niedomogi, aniżeli ze złej woli i chęci lekceważenia Galicyi,

Urząd szefa sekcji p. Exnera pisał tyle o owych rzekomych ułatwieniach, o stypendyach na podróz i zasiłkach na pobyt w Wiedniu, że całkiem naturalnem następstwem tego było zgłoszenie się bardzo wielkiej ilości rękodzielników uboższych z Galicyi o przyznanie im tych ulg.

Przygotowano kilka większych wycieczek z całego kraju, z których lwowska liczyła kilkaset osób — słowem sfery interesowane z Galicyi okazały nieklamną chęć wyciągnięcia z wystawy wiedeńskiej praktycznej korzyści.

Tymczasem zapowiedzi Urzędu popierania rzemiosł okazały się nieścislemi, nie policzono środków — śmiesznie małych i niewystarczających na uwzględnienie ani jednej dwudziestej części zgłoszonych bezpośrednio i przez różne powołane do tego związki i korporacje —

podań, nie postarano się dość wcześnie o odpowiednie fundusze w ministerstwie handlu, na które usiłowano potem zwalić całą winę.

Sytuacja obecna jest taką, że Wystawa techniki rękodzielniczej trwa już od 7 przeszło miesięcy, a urząd Służby popierania rzemiosł do dziś dnia nie wie, ilu rękodzielnikom z Galicyi będzie mógł udzielić zasiłków i ulg na zwiedzenie tej Wystawy. Wycieczka ze Lwowa, licząca kilku set członków, odbyła się na ich własny koszt, a wśród rękodzielników galicyjskich panuje słusze zniechęcenie do zwiedzenia tej niefortunnie urządzonej Wystawy.

Mamy jeden dowód więcej, że korzyści, jakich uczyć nas centralistyczne czynniki wiedeńskie spodziewać się z łaski Wiednia i jego państwowych organów, powołanych do rozdawnictwa różnych dobrodziejstw, przybierają najczęściej formę „obiecanki“, którą tylko naiwnym i nierozumnym wolno się radować.

Niech nam Wiedeń da z funduszy państwowych siuszenie nam się należąca, część na popieranie przemysłu, a zwłaszcza rękodzieł, a my je sami odpowiednio dla naszych celów i podług własnego ocenienia, — lepiej, praktyczniej, a przedewszystkiem prędzej spożytkujemy.

Przemysł to nie fascykuł aktów, który według recepty biuralistów austriackich musi się czasem „odleżeć“; przemysł to wartki strumień życia, którym tylko umiejętna, ale życzliwa ręka na pożytek „niżej położonych“ łanów bujnej galicyjskiej gleby pokierować może. Inaczej łatwo je zabagnić ze szkodą ludności kraju, a nawet ze szkodą państwa, które z tych łanów coraz natarczywiej domaga się dla siebie plonów.

Sp.

Z przeszłości teatru.

Pan Demuth, członek cesarskiej opery w Wiedniu, jest niezawodnie wielkim, światowej sławy śpiewakiem, nie szczędził mu też objawów najgorętszego uznania polska publiczność, gdy przed kilku dniami na koncercie w gmachu skarbkowskim wystąpił, a frenetycznymi oklaskami zmuszała go do śpiewania ponad program.

Ale pan Demuth ma dla nas, dla polskiej publiczności jedną wadę — śpiewa tylko w niemieckim języku, co mu jednoznacznie we wszystkich dziennikach wytknięto, a jeden ze sprawozdawców tak się o tej niewłaściwości wyraża:

„Koronę produkcji stanowiła jednak pieśń Wolframa (Preislied) z „Tannhäusera“, odśpiewana mistrzowsko. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie beztakt albo bezmyślność koncertanta. Ze względów artystycznych tolerujemy na estradzie koncertowej język niemiecki, o ile idzie o zaprodukowanie utworów w oryginalu. Zastrzedz się jednak musimy z całym naciskiem, aby nam śpiewano utwory włoskie po niemiecku, jak to uczynił p. Demuth z prologiem z „Pajaców“. Artysta tej miary niezawodnie włada językiem francuskim lub włoskim i powinien był, śpiewając we Lwowie, program odpowiednio ułożyć, bo prócz literatury pieśniowej i operowej niemieckiej istnieją jeszcze inne, niemniej cenne, a Leoncavallo napisał „Pajace“ po włosku. To niechaj rozważy p. Demuth i poinformuje swych kolegów na przyszłość.

Wiekopomnemu fundatorowi teatru i jednej z największych na świecie fundacji drohowyskiej, Stanisławowi hrabiemu Skarbkowskiemu, rząd austriacki czynił takie trudności i takiego rodzaju, żeby w to nikt uwierzyć nie mógł, gdyby nie było na to aż nadto krzyżujących dowodów.

Na jedno i drugie, t. j. na wzniesienie gmachu teatralnego we Lwowie i fundacji w Drohowyżu pozwolono tylko pod tym warunkiem, że gmach ma być wybudowany dla teatru niemieckiego, polski zaś może się w nim mieścić komornem, że Niemcom grać wolno we wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę, t. j. w dniu najlepsze, a tylko w trzy pozostałe, dla teatru najgorsze, wolno polskiej mowie ze sceny skarbkowskiej rozbrzmiewać, że teatr niemiecki otrzyma cesarski przywilej, że mu wszystkie inne we Lwowie podlegać i opłacać się muszą, że musi być utrzymywany z kapitałów, które hr. Skarbek na utrzymanie fundacji drohowyskiej przeznaczył — i to w takiej kwocie, aby teatr niemiecki we Lwowie zawsze na najwyższym poziomie sztuki i współczesnych wymagań publiczności się znajdował.

Ile wskutek tego teatr niemiecki pochłoniął pieniędzy polskich z funduszy, przeznaczonych dla sierót i starców w Drohowyżu, jak bezwstydnie pasł się i tuczył krzywdą i krwawicą polskiego społeczeństwa — tylko Bogu jednemu wiadomo — ale wiekopomny fundator i przed tym rozbojem się nie zawahał i na niego się zgodził, aby tylko choćby trzy dni w tygodniu mógł w swoim polskim gmachu dawać polskie przedstawienia.

W drugie Święto Wielkiejnocy 28 marca 1842 r. otwarto teatr Skarbkowski niemieckim przedstawieniem, a dopiero w październiku 1872 r. cesarskim postanowieniem zniesiono przywilej, tak ohydny, jak mało podobnych w historii naszego porzobiorowego żywota.

Łatwiej napisać tych kilka wierszy, niż wykazać, jakie to nieobliczone straty moralne, kulturalne i pieniężne poniosło społeczeństwo nasze w trzydziestoletnim okresie czasu, dlatego też nie można mu się dziwić, ani brać za złe, że mimo wszystko, nie zachowawszy nie-

nawości do Niemców, ma jednak zupełnie uzasadnioną i wkorzenioną głęboko nienawiść do języka niemieckiego, jeżeli się i dziś jeszcze rozlega ze sceny polskiej we Lwowie.

* * *

Jakżeż wobec tego marnym, jak sprzecznym z powszechnem usposobieniem jest taki ustęp recenzji o znakomitym śpiewaku, zamieszczony w jednym z bardzo poważnych pism z dnia 8 b. m. w nr. 82, który poniżej dosłownie przytaczam:

„Szkoda wielka, że szowinizm naszej publiczności nie pozwalała na to, aby na naszej scenie kiedykolwiek rozlegał się śpiew w języku niemieckim. Bo gdyby nie to, to szczerze doradzałibyśmy dyrekcji naszego teatru, aby zaprosiła na parę gościnnych występów tego największego śpiewaka opery wiedeńskiej, górującego tak bardzo nad wszystkimi śpiewakami niemieckimi“...

Pamięć o wyrządzonej krzywdzie — nawet z punktu etyki chrześcijańskiej nie zawsze jest grzechem, a co już z punktu narodowego widzenia nie godzi się zwać ją... szowinizmem...

(az.)=

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) Minister sprawiedliwości nadał adjunktowi sądowemu Floryanowi Miśce posadę adjunkta w Kalwaryi.

Przyszły namiestnik.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister prezydent br. Beck odbył wczoraj przed południem dłuższą konferencję z ministrem spraw wewnętrznych br. Bienerthem; konferencja ta dotyczyła obsadzenia stanowiska galicyjskiego namiestnika.

Komunikat klubu ruskiego.

Wiedeń. (TBK.) Jedna z miejscowych korespondencji ogłasza komunikat klubu ruskiego, oświadczający, że wiadomość, jakoby w łonie klubu ruskiego w Radzie państwa wybuchło przesilenie, z powodu, że dotychczasowe kierownictwo klubu ustępuje, również obie wiadomości, jakoby klub miał się zupełnie rozwiązać, są całkiem nieuzasadnione.

Klub ruski w Radzie państwa zbierze się dnia 29 bm. w Wiedniu zarówno w celu obrad nad obecnym położeniem politycznym, jak w kwestyi osoby namiestnika. Komunikat podpisali posłowie Romanczuk, Wassilko i Cegliski.

Sprostowanie oszczerstw ukraińskich.

Wiedeń. (TBK) Kilka dzienników doniosło, jakoby z powodu rozprawy, przeprowadzonej w r. 1905 w krajowym sądzie we Lwowie przeciw dr. Tryłowskiemu, ministerstwo sprawiedliwości, z powodu wniesionej interpelacji, poleciło wytoczyć przeciw sędziom I instancji dochodzenia z powodu oczywistej stronniczości wyroku. Wedle informacji z miarodajnego źródła, przedstawienie to rzeczy nie odpowiada faktom. Ministerstwo sprawiedliwości, z powodu interpelacji, wniesionej dn. 17 grudnia r. 1907, miało sposobność ponownie się zająć sprawą karną dr. Tryłowskiego z § 305 u. k. i aby na tę interpelację odpowiedzieć, poleciło prokuratorowi zbadanie; dlaczego świadków, powołanych przez dr. Tryłowskiego na uzasadnienie ponownego rozpisania rozprawy, nie przesłuchano? Kwestya tych świadków jest przedmiotem postępowania sądowego. Prócz tego polecenia prokuratora nie otrzymała żadnego innego polecenia, specjalnie zaś, aby czy to z tego powodu, czy też przy tej sposobności z innych powodów, wystąpiła przeciw dotyczącym urzędnikom sądowym. Podobne twierdzenie jest temniej na miejscu, że wyniki dochodzenia, jakie wdrożono z powodu poprzedniej interpelacji, stawiają ponad wszelką wątpliwość kwestyę, jakoby wymienieniu funkcyonaryusze zawinili.

Sprawy węgierskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza audyencya ministra prezydenta dra Wekerlego u cesarza, jak również konferencje z ministrem wojny, br. Aehrenthalem i br. Beckiem miały charakter raczej informacyjny, nie mogły więc przynieść rozstrzygnięcia.

W pierwszym rządzie chodziło naturalnie o kwestyę wojskowe, a zwłaszcza o podwyższenie gaź oficerskich.

W następnym tygodniu odbędzie się wspólna Rada ministrów, na której mają zapaść ostateczne decyzje. Wczorajsze konferencje miały na celu zebranie materiału, żeby rząd węgierski mógł zająć określone stanowisko na Radzie ministrów.

Jak słyhać, dr. Wekerle starał się osiągnąć odroczenie sesji delegacyjnej z maja na jesień, podając jako powód, że w jesieni zdoła łatwiej nakłonić partję niezawisłości do akceptowania podwyżki gaź oficerskich. Z różnych oznak wynika, że wśród Węgrów panuje dążność stworzenia junctum między reformą wyborczą, kwestyami wojskowymi i podwyższeniem gaź.

Dr. Wekerle na konferencyjach przekonał się, że po stronie austriackiej istnieje dążność do odsuwania wszelkich możliwości nowych przesileń, jednak panuje też zdanie, że sprawa gaź oficerskich musi być w najkrótszym terminie w drodze parlamentarnej załatwiona, bez łączenia jej z innymi kwestyami wojskowymi.

Budapeszt. (TBK.) Węgierskie Biuro Korespondencyjne na podstawie autentycznych informacji zaprze-

cza wczorajszemu doniesieniu dziennika „Zeit“, jakoby prezes gabinetu Wekerle podczas obecnego pobytu w Wiedniu zaproponował w sprawie podwyższenia gaźnic oficerskich komeromis i jakoby cesarz zamierzał w sprawie sztandarów wydać pismo odręczne.

Doniesienie to jest zupełnie nieprawdziwe.

Tym razem w Wiedniu wogóle nie odbywały się merytoryczne obrady i wzmiankowane sprawy nie były poruszane.

Wiedeń. (TBK.) Wekerle konferował wczoraj także z wspólnym ministrem skarbu Burianem i prezydentem ministrów Beckiem.

O 5 popołudniu odjechał Wekerle w towarzystwie sekretarza stanu Sterenyiego do Pesztu.

Przeniesienie dokumentów.

Wiedeń. (TBK.) Jak nas zawiadamiają ze strony poinformowanej, wiadomość jednego z pism, jakoby wspólne ministerstwo skarbu zarządziło, aby dokumenty, odnoszące się tylko do Węgier, z archiwum nadwornego oddano do dyspozycji rządu węgierskiego, jest bezpodstawna.

Bar. Rauch i Medakowicz.

Zagrzeb. (Węg. B. Kor.) W aferze bar. Raucha i prezesa samodzielnego stronnictwa serbskiego, Bogdana Medakowicza, sekundanci bana ogłaszają oświadczenie, że z polecenia bana zażądali 16 bm. od Medakowicza satysfakcji za obrazę.

Zastępcy strony przeciwnej odmówili rozprawy z bronią w ręku, kwestyonując zdolność dania satysfakcji ze strony bar. Raucha. Propozycję sekundantów, aby sprawę oddać do rozstrzygnięcia sądowi honorowemu, w zasadzie przyjęto, przyczem w myśl kodeksu Barbazettiego postanowiono, aby sekundanci przedtem przedyskutowali pytania, jakie mają być przedłożone sądowi i szczegółowo zbadali stan rzeczy. Sekundanci warunki te wykonali. Kiedy się to stało, a więc dane były warunki, aby sąd rozpoczął akcję, strona przeciwna odmówiła swojego udziału i zerwała pertraktacje. Wobec tego sekundanci br. Raucha oświadczają, że sprawa jego została zupełnie stosownie załatwiona.

Rozłam wśród Starczewiczów.

Zagrzeb. (TBK.) Na wczorajszym zebraniu stronnictwa Starczewicza nastąpił rozłam. Wystąpiło z partii 10 posłów. Pięciu z nich utworzyło „osobną partię party Starczewicza“. Dawne stronnictwo liczy obecnie 13 członków.

Sejm tyrolski.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza zwołanie Sejmu tyrolskiego na 27 b. m. Nowo wybrany Sejm zbierze się na krótką, prawdopodobnie tylko dwudniową sesję, głównie w celu ukonstytuowania się Wydziału krajowego. Poseł sejmowy dr. Teodor Kathrein został ponownie mianowany marszałkiem krajowym, a jego zastępcą poseł Conci.

Sodoma pruska.

Berlin. (Tel. wł.) Wszelkie oznaki przemawiają za tem, że redaktor Staedele z Monachium podjął się roli oskarżonego w tym celu, aby M. Harden miał możność powołania szeregu świadków, których zeznania obciążały ks. Eulenburga.

Pomimo niskiego wymiaru kary Staedele odwołał się przed wyższą instancją, a to w tym samym celu, aby Harden mógł zaprodukować zeznania jeszcze nowych świadków.

Umowa w sprawie morza Bałtyckiego.

Petersburg. (Pet. Ag.) Podpisana onegdaj umowa co do morza Bałtyckiego brzmi, jak następuje:

„Deklaracja I. Jego ces. mość cesarz niemiecki, J. król. m., król duński, J. c. m. car rosyjski i J. król. m. król szwedzki pragną wzmocnić istniejącą pomiędzy ich państwami sąsiedzką przyjaźń, a tem samem przyczynić się do sprawy ogólnego pokoju i zgadzają się w przekonaniu, że ich polityka; ze względu na obszary, graniczące z morzem Bałtykiem, powinna mieć za podstawę utrzymanie obecnego terytorjalnego status quo. Rządy ich oświadczają przeto, że zdecydowane są utrzymać prawa niemieckiego cesarza i króla pruskiego, króla duńskiego, cesarza Rosji i króla szwedzkiego w ich posiadłościach na stałym lądzie i wyspach w wymienionych okolicach. Gdyby obecne, terytorjalne status quo w okolicach morza Bałtyckiego przez jakiegokolwiek wydarzenia zostało zagrożone, to rządy czterech państw, podpisanych na deklaracji, obowiązują się porozumieć co do zarządzeń, które uznają w interesie status quo za konieczne.“

Następują podpisy.

„Deklaracja II. Przy podpisaniu deklaracji, podpisani, imieniem swoich rządów, oświadczają, że zasady deklaracji co do status quo mają tylko na oku terytorjalną nietykalność wszystkich obecnych posiadłości wysokich stron, zawierających układ, w okolicach, graniczących z morzem Bałtykiem i że deklaracja ta w żaden sposób nie może ograniczać zwierzchnictwa wysokich stron, zawierających traktaty w wymienionych posiadłościach.“

Wylewy w Rosji.

Petersburg. (Pet. Ag.) Wiadomości o wylewach są bardzo poważne. W Kałudze stoją pod wodą: katedra, gmach policyjny, budynki wojskowe. Połączenie kolejowe między kilku miastami w gubernii kałuskiej przerwane; także liczne linie telegraficzne uszkodzone. W gubernii orłowskiej przerwany jest ruch kolejowy na znacznych przestrzeniach. W Moskwie brak światła

wskutek zalania hali maszynowej elektrowni; bulwar Kremla zalany; również niżej położone dzielnice stoją pod wodą, miejscami woda sięga do II piętra. Stan wody jest wyższy, aniżeli podczas wylewu w r. 1856. Również szereg wsi w gubernii moskiewskiej zalana woda. W Briańsku zagrożony jest arsenał, przeszło 500 domów jest zalanych. W Bielinie (gub. smoleńskiej) wiele domów pod wodą.

Zaniechany hold.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tgbl.“ donosi z Kopenhagi, iż wiele korporacji miało zamiar urządzenia na cześć króla Edwarda VII korowodu z pochodniami podczas jego odwiedzin w Kopenhadze.

Pochód ten nie został akceptowany przez rząd duński, ponieważ międzynarodowa kurtoazja wymagała, aby takie holdy okazywać wszystkim odwiedzającym Danię monarchom. Edward VII, dowiedziawszy się o tych projektach, zawiadomił, że zdrowie nie pozwoliło by mu na wzięcie udziału w takiej manifestacji. Jednak stan zdrowia króla angielskiego jest obecnie świetny. — Edward VII użył tej wymówki jedynie dla uniknięcia holdu, który byłby solą w oku dla innych monarchów.

Szwecya — Norwegia.

Sztokholm. (TBK.) Minister spraw zagranicznych oraz posłowie angielski i francuski podpisali deklarację, znoszącą umowę z r. 1855 w sprawie integralności Szwecyi i Norwegii.

Armie kolonialne francuskie.

Paryż. (TBK.) Rada krajowa dla obrony narodowej odbyła onegdaj pod przewodnictwem prezydenta Fallièresa posiedzenie, w którym prócz ministra wojny uczestniczył także prezydent ministrów Clemenceau. Jak słycać, głównie obradowano nad rozmaitemi kwestjami co do armii kolonialnych, których stan, zwłaszcza w Indochinach, jest z powodu oszczędności, przedsięwziętych przez parlament, znacznie zredukowany. Propozycję uzupełnienia wojsk regularnych żołnierzami miejscowymi odrzucono ze względu na obecne zajęcia w Chinach. W końcu omówiono także okoliczność, że w ostatnim czasie liczba podań oficerów o wykreślenie z armii kolonialnej znacznie się zwiększyła.

Wyścig motorów.

Nowy Jork. (TBK.) W Briarcliff odbył się wczoraj międzynarodowy wyścig motorów przy udziale licznych reprezentantów Ameryki, Francji, Włoch, oraz po jednym z Austrii i Niemiec. Zwyciężył włoski motor „Isolta“. Było kilka wypadków, między innymi uległ zniszczeniu austriacki motor „Maia“.

Konfiskata okrętu.

London. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Szanghaju, że okręt austriackiej firmy, płynący pod angielską flagą, został skonfiskowany za nieprawne użycie tej flagi.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza sankcję ustawy o kontyngencie rekrutów na r. 1908.

Wiedeń. (TBK.) Prezydent ministrów bar. Beck powrócił tu wczoraj z Rjeki.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej dotychczasowego wiceburmistrza Porzera ponownie wybrano wiceburmistrem.

Petersburg. (TBK.) W. ks. Marya Pawłówna, żona w. ks. Włodzimierza Aleksandrowicza, przeszła onegdaj na prawosławie.

Petersburg. (TBK.) Dzienniki witają z zadowoleniem podpisanie umowy w sprawie morza Bałtyckiego.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

Dzisiaj przed południem o godz. 10-tej odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Galicyjskiej Kasy Oszczędności. Z ogłoszonego drukiem sprawozdania dyrekcyi za r. 1907, które będzie przedłożone pod obrady zgromadzenia, wyjmujemy najważniejsze cyfry.

Na wstępie zaznacza sprawozdanie, że rok ten był po kilku latach korzystniejszej koniunktury finansowej tem ciężkim dla wszystkich instytucji finansowych a w szczególności dla Kasy Oszczędności.

W ciągu roku 1907 wydała Kasa 28.980 nowych książeczek i przyjęła wkładki: poniżej koron 200 od stron 77.959 w kwocie 3,843.357 kor. 39 hal., powyżej koron 200 od stron 33.837 w kwocie 36,788.232 kor. 35 hal., razem więc 40,631.589 kor. 74 hal., to jest 49.76 proc. kapitału wkładek z dnia 1 stycznia 1907, umorzyła zaś 30.797 książeczek i wypłaciła łącznie z częściowymi zwrotami 128.730 stronom 43,938.832 kor. 23 hal. czyli 53.81 proc. pierwotnego kapitału wkładowego, a 108.14 proc. wkładek złożonych w roku 1907. Łączny ruch kasowy w dziale wkładowym wynosił 103.56 proc. kapitału z dnia 1 stycznia 1907.

Wobec braku gotówki i podniesienia przez austriacko-węgierski Bank raty bankowej na 6 proc., zaś od lombardów na 6 1/2 i 7 proc., ażeby zapobiedz zbyt szybkiemu i dotkliwemu ubytkowi wkładek, przedłożyła dyrekcyja wydziałowi wniosek podwyższenia stopy procentowej od wkładek z 3.6 proc. na 4 proc. z dniem 15-go sierpnia 1907 r.

Podwyższenie to przedstawia wydatek większy o przeszło 320.000 kor. rocznie.

Podwyżka ta musiała się odbić na lokacyi hipotecznej, stanowiącej 60 proc. funduszu obrotowego. Dla utrzymania nadal przeciętnego napięcia podwyższono

przy pożyczkach 4 1/2 proc. i 4 3/4 proc. stopę o 5/10 proc., gdyż część pożyczek na realności udzielonych była już dawniej po 5 proc. od sta oprocentowaną, dyrekcyja skorzystała z tej sposobności, aby wrócić do elastycznej stopy procentowej, bez której przy długoterminowym okresie hipotecznym, jak doświadczenie poucza, obejść się nie można.

Wpłaty przewyższyły wkładki w roku 1907 o 3,307.242 kor. 49 hal.

W porównaniu z rokiem 1906, okazuje się przy wkładkach ruch większy o stron 2.021 i w kapitale o 1,462,877 kor. 39 hal., przy zwrotach ruch większy o stron 12.253 i w kapitale o 4,128.802 kor. 19 hal. Wogóle załatwiono w r. 1907 stron 240.526, a obrót kapitału wkładowego wynosi 84,570.241 kor. 97 hal.

W porównaniu z rokiem 1906 ruch w roku 1907 był większy o 14.274 stron, a obrót kapitału zwiększony o 5,591.679 kor. 58 hal.

W terminach dnia 30 czerwca i 31 grudnia r. 1907 dopisano do wkładek narosłe odsetki w kwocie 2,851.119 kor. 01 hal., a stan kapitału, rozłożony na 93.703 książeczek, wynosił 81,206.225 kor. 14 hal.

Kapitał wkładowy zmniejszył się w ciągu r. 1907 o 456.123 kor. 48 hal., a ilość książeczek o 1.857.

Przeciętnie na jedną książeczkę wypada 866 kor. 63 hal. o 11 kor. 71 hal. niż w roku poprzednim.

Stan pożyczek hipotecznych na dobra i realności, pożyczek komunalnych, tudzież reszt cen kupna dóbr i realności odprzedanych wynosił z końcem 1906 roku kor. 45,738.653.62. W ciągu roku 1907 zaliczono nowych pożyczek na dobra i realności i przybyło tytułem reszt cen kupna dóbr i realności odprzedanych koron 5,331.600, a spłacono doraźnie i amortyzacją koron 3,088.193, zaliczono przeto więcej o kor. 2,243.407, zatem stan tej lokacyi wynosił 31 grudnia 1907 kor. 47,982.060.62.

Zaległe odsetki od pożyczek hipotecznych, komunalnych i reszt cen kupna, wynoszą w obecnym zamknięciu k. 557.089.15, w porównaniu z r. 1906 wzrosły o k. 186.447.61.

Pozostało w egzekucyi 14 hipotek.

Skutkiem dokonanych sprzedaży pozycya bilansu „dobra i realności nabyte“ zmniejszyła się i wynosi z końcem roku 1907 kor. 702.351.09.

Dochody z realności nabytych figurują w rachunku strat i zysków z kwotą kor. 40.979.83.

Tak zwane „interesy w likwidacyi“ wynoszą z dn. 31 grudnia 1907 kor. 10,417.458.01.

Widoki na sprzedaż w całości kopalń są coraz słabsze. Likwidacya stopniowo postępuje powoli i o-pornie. Dotąd zdołano pozbyć tylko nieznaczna część inwentarzy, zbędnych do dalszego, ograniczonego ruchu kopalń.

Suma aktywów zwiększyła się w r. 1907 o kor. 1,447.487.52, obrót ogólny wynosił 430,887.687.75 koron.

Rachunek zysków i strat wykazuje:

Dochody 4,203.402.80 k., wydatki 3,925.341.74 kor. do przeniesienia okazuje się zatem nadwyżka z obrotu 278.061.06 k., z której użyto na pokrycie strat 235.069.64 kor., a z reszty w kwocie 42.991.42 zapisano na dotacyę rezerwy na pokrycie dubiosów koron 42.786.54, zaś kor. 204.88 na amortyzację dokupu ruchomości w r. 1907.

W r. 1907 z kapitału wkładowego k. 81,206.225.14, (część w interesach likwidacyi k. 10,417.458.01. gmach własny k. 1,950.000 nie daly oprocentowania), a fruktyfikując k. 68,838.767.13, uzyskano oprocentowanie od wkładek kor. 3,040.437.70, nadwyżka obrotu kor. 278.061.06, razem kor. 3,318.498.76 czyli 4.820 proc. (w 1906 roku 4.654 proc.) od kapitału w obrocie, zwiększonego już o dopisane w obu półroczach odsetki i po pokryciu wszystkich kosztów.

Kwota 210.197.67 koron, pochodząca ze straty na kursie papierów funduszu obrotowego, jest li tylko stratą rachunkową, która w miarę podniesienia się kursów efektów wyrówna się sama.

Porównawcza tabela głównych lokacyj, zestawiona na zasadzie regulaminu, który postanawia, aby kwoty, użyte na poszczególne lokacje, obliczać w stosunku do kapitału wkładowego, zmniejszonego o wartość gmachu, wykazuje z końcem roku 1907 następujące cyfry procentowe: I. pożyczki hipoteczne i komunalne, ich procenty zaległe, dobra i realności nabyte i kapitał stacyi elektrycznej 62.75 proc.; II. weksle, pożyczki Towarzystw zarobkowych, spółek oszczędności i pożyczek 19.18 proc.; III. papiery wartościowe funduszu obrotowego łącznie z wartością kuponów bieżących 18.24 proc.; IV. zaliczki na zastaw papierów wartościowych, lokacyi w bankach i kasach oszczędności 1.79 proc.; V. kasa zaliczki różnych osób 0.54 proc.; VI. interesy w li- likwidacyi 13.14 proc.

NA MARGINESIE.

Z PIEŚNI DALEKICH.

Dogasa słońce w przednym zachodzie,
łamią się światła barwistych kaskady,
po niebie wietrzyk obłoczne gna łodzie...
Rozgorzał cały wieczorny świat błądy,
a rzeczna fala czerwienią się pali:
ogniem rubinów, purpurą koralu.

Dogasa słońce — zmrok skrada się szary,
kradzie dróg ciężka na górskie rozłoże,
z rozpadlin ziemi pełzają opary,
wznoszą się w górę i niktą w przestworze...
A rzecznej fali ruchome zwierciadło
Do snu się ciche i smutne układało.

Już spi stolica. Światelka w krąg gasną —
(w moim ogrójcu zamary już wcześniej —
kiedy zaś będzie, jak dawniej, w nim jasno,
o tem w najmilszych snach dusza ma nie śni);
wiatr jeno czasem w gąszenie zadzwoni,
unosząc kwiecica pęk z białych jabłoni.

Błogostawiona noc miesięcznej jaśni,
zapachów zielnych i anielskiej ciszy,
gdzie listek każdy odżywa, jak w baśni,
gdzie trawka wszelka szczęsnoty tchem dyszy,
gdzie gwiazd miriady strop niebios obsiały,
mruganiem do snu kołysząc świat cały...

Przez szczyty kopuł, przez ostre wieżycy,
stęsknionym wzrokiem przebijam krąg ciemna.
Zda mi się: wkrótce dźwięk jakiś pochwyce
z ponad wód Wisły, czy Warty, czy Niemna...
— Tam cicho jednak, tak, jak tu dokoła —
tam „Alleluja!” dziś nikt nie zawoła...

Budapeszt. CZESŁAW ŁUKASZKIEWICZ.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 24 kwietnia b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciep- ność w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (w 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	732.40	6.2	N1	—	11.8	0.4
2 popoł.	731.65	10.6	NNW2	—	—	—
9 wiecz.	731.00	6.2	cisza	—	—	—

Uwaga: Pogoda.
Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej:

Wzrastające zachmurzenie, mierne wiatry, mała zmiana, najpierw jeszcze pogoda piękna, potem chmurzy się, nastaje pogoda zła.

W Galicyi zachodniej:

Pochmurno, opady, mierne wiatry, pogoda zła,

→ **Obchód Słowackiego.** V posiedzenie sekcji obchodowej odbędzie się dzisiaj 25 b. m. o godz. 6 wieczór w I sali magistratu.

→ **Z „Sokoła-Macierzy“.** W dniu 3 maja odbędzie się na polance pod Kopcem zabawa ludowa dla włościan okolicznych i ogółu uczestników. „Sokół-Macierz“ zamierza urozmaicić program zabawy ćwiczeniami łańcą i w tym celu zaprasza druhow wszystkich gniazd lwowskich, umiających te ćwiczenia, na próbę, która odbędzie się w dniu 27 kwietnia b. r. (poniedziałek) o godzinie 8 wieczorem w sali przy ul. Zimorowicza l. 8. Powaga uroczystości wymaga licznej jawienia się.

→ **Mianowania.** Prezydium kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie zamianowało komisarzy straży skarbowej I klasy: Karola Pitroffa, Bolesława Waysa, Witolda Kolkiewicza i Szczepana Życzynskiego, starszymi komisarzami straży sk. II kl. w IX kl. rangi; komisarzy straży sk. II kl.: Józefa Brzoze, Antoniego Lubienieckiego, Władysława Schuharta, Feliksa Cwiklińskiego i Józefa Ziolkowskiego, komisarzami straży sk. I kl. w X kl. rangi; a respicyentów straży sk. Michała Kobiaka, Leopolda Sklenarza, Józefa Pawlika, Wiktora Lisowskiego i Alojzego Ryznego, komisarzami straży sk. II kl. w XI kl. rangi.

→ **Przebudowa miejskiej kolei konnej** na elektryczną już się rozpoczęła równocześnie niemal w ulicach Żółkiewskiej i Gródeckiej. Ruch wozów na tej kolei odbywa się na jednym torze przy użyciu zbudowanych w tym celu torów do wymijania się. Po przebudowaniu toru konnego i rozpozycji na nim ruchu wozów elektrycznych rozpocznie się przebudowa drugiego toru tak, iż w czasie całej przebudowy ruch odbywać się będzie na tych liniach bez przerwy.

→ **Głodówka Syczyńskiej.** Z wiarygodnego źródła informują nas o przebiegu krótkiej głodówki matki mordercy Syczyńskiego. Jak donosiliśmy, po rozpoczęciu głodówki przewieziono Syczyńskiego do więzienia szpitalnego w zakładzie karnym św. Magdaleny.

Po przygotowaniu celi dla nowo-przybyłej, pozostawiono umyślnie w celi butelkę wina. Przez noc wypita Syczyńska wina i pozostawiła butelkę w dawnym miejscu dla utrzymania pozorów, iż jej nie tknęła. Wino to jednak posłużyło jej widocznie, gdyż nieprzymuszona przez nikogo, zjadła podany obiad z wielkim apetytem i odtąd zaniechała zamiaru zagładania się.

Od wczoraj prosi Syczyńska o przewiezienie jej ponownie do więzienia śledczego przy ul. Starego i przyrzeka, iż nie będzie więcej próbować głodówki. Powodem tego jest, iż Syczyńska jest namiętą palaczką papierosów, a w więzieniu szpitalnym palić nie wolno, pragnie się więc dostać z powrotem do dawnego więzienia, gdzie miała pozwolenie palenia tytoniu, w nadziei, iż je napowrót od bardzo względnego sądu śledczego otrzyma.

→ **Przysypany ziemią.** Przy budowie kolei Lwów-Podhajce zdarzył się już drugi wypadek przysypania ziemią robotnika, zajętego przy wykopach. Wczoraj popo-

łudniu usunęła się ściana opoki, podkopanej przez robotników i spadła na zarobnika Hnata Koszulińskiego. Zajęci przy kopaniu robotnicy pośpieszyli Koszulińskiemu natychmiast z pomocą i wezwali telefonem z rogatki Łyczakowskiej pogotowie Tow. rat., które po opatrzeniu licznych słuźceń i rany na głowie 13 c. m. długiej, przewiozło go do szpitala powszechnego.

→ **Niedbale ustawione rusztowanie** na budowie domu pod l. 11 przy ul. Lenartowicza zawaliło się wczoraj o 12 w południe, a pracujący na niem dwaj robotnicy spadli z wysokości I piętra i ciężko się potłukli. Murarz Stefan Kokocki zranił się w głowę i doznał uszkodzeń wewnętrznych t. j. silnego krwiotoku, zaś pomocnik murarski Hnat Pawluk połamał sobie zębra. Oba po opatrzeniu odwiezł pogotowie Tow. ratunkowego do szpitala powszechnego.

□ **Sambor. (Kor. wias.)** Ruska taktyka. W numerze 80 „Dila“, w artykule p. t. „Ruch narodowy w sambirskij gimnazji“, w sposób jak zwykle kłamliwy przedstawiono szereg faktów, rzucając oszczerce zarzuty na gimnazjalną młodzież polską. Ten kłamca „Dila“ zarzuca młodzieży polskiej, że rzekomo przed dwoma laty usiłowała rozbić wieczorek ku czci Szewczenki urządzony. Rzecz jednak miała się tak. Dyrekcja gimn., ulegając życzeniom młodzieży ruskiej, zezwoliła, aby wieczorek ten urządzono w szczupłej sali „Besidy“. Młodzi ukraińcy, postępując ściśle według wskazań rodzimej kultury, nie chcieli wpuścić do sali młodzieży polskiej, która na prośby dyrektora rozeszła się do domu. Wśród uczniów nie zauważył nikt, z wyjątkiem kłamcy z „Dila“, pałek, podziwiali jednak wszyscy przypatrujący się wychodzącym Rusinom wprost zbojceją pałką, z jaką przyszedł na ów wieczorek pewien mołojec. „Laseczek“ takich było więcej.

W dalszym ciągu zarzuca „Dilo“, że młodzież na wieczach socjalistycznych rozbijała głowy robotników. Całkiem słusznie! Była to młodzież — ale ruska. Jeden nawet z tych młodzieńców miał za to stanąć przed krakami sądowemi. I tak dalej w kółko po swojemu.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie s. p. Róży Sejównej, jakoteż tym, którzy słowem lub pismem wyrazili współczucie naszej boleści, zasyła serdeczne podziękowanie

4764

Rodzina.

W naszej Administracji złożyli:

Na bursę T. S. L. i Koło Jeża.

Marya Argasińska kor. 6.

Na gimnazjum polskie w Białej.

Z puszkii pieszka 2 kor. 35 hal.

Dla Macierzy szkolnej w Cieszynie.

Julia Filasiewicz kor. 15 — zamiast kwiatów na trumnę s. p. Przemysława Niementowskiego, Adam Maksymowicz kor. 10 — zamiast wieńca na trumnę dla s. p. Karola Jarosiewicza.

Wiadomości giełdowe.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 25 kwietnia b. r.

* Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 11.10 do 11.30, Pszemica na termin — do —. Żyto gotowe 9.80 do 10. —. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 6.10 do 6.30. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 6.70 do 7. —. Jęczmień browarniany 7.20 do 7.50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7. — do 7.50. Groch do gotowania 8. — do 11. —. Wyka 5.80 do 6.20, Bobik 6.20 do 6.40, Hreczka — do —. Kukurudza 7.80 do 8. —. Kukurudza stara 0.00 do 0. —. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 90. — do 110. —. Koniczyna biała 40. — do 55. —. Koniczyna szwedzka 85. — do 100. —. Tymotka 32. — do 36. —. Spirytus paritas Tarnopoli za 100 litr. gotowy od 55.25 do 55.50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowany 36.25 do 36.50. Wskutek wzmożonej podaży a zupełnego prawie braku popytu, ceny zboża znowu obniżyły się.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 24 kwietnia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61.80 do 62.40. Tendencja: ustalona.

Cukier za towar skontyngentow. z natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 77. — do 77.50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —. Tendencja: stała.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26.25 do K. 26.75. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 27.25 do K. 27.75. Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dnia 24 kwietnia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 274.25, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 269. —, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100

zł. m. k. 4 proc. 258.50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 247.25, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 101.75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Baslica) 5 zł. 20.15, Zakład. kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 453. —, Clary zł. 40 m. k. 151. —, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 108. —, Losy m. Krakowa 20 zł. 115. —, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62.50, Ofen 40 zł. 218. —, Palfy 40 zł. m. konw. 90. —, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 50.75, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 28. —, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68. —, Salma 40 zł. m. k. 229. —, Pożyczka saicburska po 20 zł. 110. —, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 187.30, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500. —.

Berlin, dn. 24 kwietnia. Banknoty austriackie 84.90, Spirytus —.

Paryż, dn. 24 kwietnia. Trzy procentowa renta 96.40, mąka 29.05.

Frankfurt, d. 24 kwietnia. Austr. kred. 198.60, Koleje państwowe 147.80 Disconto 175.50, Laura —, Alpiny —, Usposobienie:

Depesze z targu piennego.

Wiedeń, d. 25 kwietn. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 633.25, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 740.25, Akcje Anglo banku 296.50, Akcje Unionbanku 341.25, Akcje Länd. derbanku 435. —, Akcje Bankvereinu 524.25, Akcje Boden credit 1061. —, Akcje gal. Banku hipot. 569. —, Akcje kolei państwowych 691. —, Akcje kolei południowej 139. —, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbenthal 436. —, Akcje kolei półn. 5310. — 5330, Akcje kolei czern. 568. —, Akcje Alpiny 680. —, Akcje Rima Muranyi 550.25, Akcje Prag. Tow. żel. 2641. —, Akcje Fabryki broni 553. —, Akcje tur. tyton. 406.50, Akcje gal. karp. Tow. naft. 526. —, Obligacje węgiersk. indemn. 93.10, Renta majowa 97.45, Austr. Renta koronowa 97.30, Węg. Renta koronowa 93.15, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.25, 4 proc. listy Banku hip. 94.50, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.20, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.25, 4 proc. listy Banku kraj. 94.75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.25, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97.75, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 96.25, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 94.25, Losy tureckie 183. —, Marki 117.62, Ruble 251.75, Kredyty —, Alpiny —, Węgierkred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 93.90. Usposobienie ostabione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Silne notowania targów amerykańskich, poprawa stosunków targu piennego w Berlinie, oraz doniesienia o pertraktacjach kompromisowych na Węgrzech były miarodajne dla otwarcia giełdy w przyjaźniejszym duchu, mimo dalszego spadku akcji montanów. W południe całe zainteresowanie zwróciło się ku akcyom „alpinów“, pod koniec targu dał się odczuć brak ochoty.

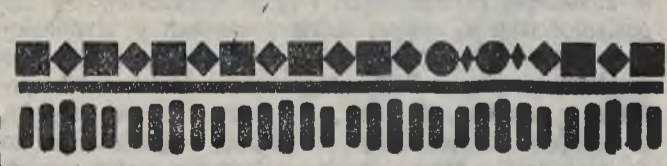
Berlin, dnia 25 kwietn. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 198.50, Staatsbahny 147.75, Disconto Comandit 175.60, Berlin. Tow. handl. 162.60, Laura 207.75, Bohumery 218.50, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 213.90, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 135.50, Losy tureckie 149.40, Renta włoska —, Harpener kopalnia węgla 198. —, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 24.10, Kolej Henry 118.90, Niemiecki bank narodowy 115.60, Kanada Preferred 152.25, Akcje żegluga hamburskiej 113.10, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 291.75, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3.8 proc. renta rosyjska 73.50 — 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 81.90, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 94.70, Rheinische Stahlwerke 179.75, Gelsenkirchen 194. —.

Berlin, d. 25 kwietnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytywe 198.50, Staatsbahny 147.75, Lombardy 24.10, Disconto Comandit 175.60, Ruble 213.90. Tendencja: silna.

Frankfurt, dnia 25 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99.05, Austr. renta złota 98.75, Austr. akcje kredytowe 198.70, Staatsbahny 148.10, Lombardy 24.60 4-proc. austr. renta koronowa 97.30. Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 24 kwietnia. Pszemica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszemica na maj od 11.30 do 11.31, Pszemica na październik od 9.45 do 9.46, Żyto na maj, 1908 r. od 9.58 do 9.60, Żyto na październik od 8.15 do 8.16, Owies na maj 1908 r. od 7.15 do 7.16, Owies na październik od 6.59 do 6.60, Kukurudza na sierpień — do —, kukurudza na lipiec od 6.50 do 6.51, kukurudza na maj 1908 r. od 6.40 do 6.41, Rzepak na maj 1908 0. — do 0. —, Rzepak na sierpień od 16.60 do 16.70. Pogoda: piękna.



Zeszyt kwietniowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE“

opuścił już prasę i zawiera prace:

Ks. Jana Fijałka, Kornela Makuszyńskiego, Józefa Jędrzaka Kapuścińskiego, Wiktora S., Juliusza Klejnera, Alfreda Kohna, Tadeusza Smoleńskiego, Stanisława Filasiewicza, Olgierda Górki, Mieczysława Tretera, Maryana Smoluchowskiego, Maryana Diensta.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor. wartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego“.

